GAZETA LWOWSKA.

Wtorek. Ner. 57. 15. maja 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Przemyśla.* —

Dnia 29. b. m. jako w wigiliję imienin JCKMości, naszego najłaskawszego Cesarza, wyprawiona tu będzie, pod kierunkiem właściciela dóbr Rożubowic, W. Konstantego Pawlikowskiego, łącznie z wielu przyjaciołmi muzyki, wielka muzykalna akademija. Przychód przeznaczony jest na wsparcie unieszczęśliwionych wylewem Wisły w Galicyi. Szlachetny zamiar i połączenie wielu muzykalnych talentów, rokują pożądany skutek.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Jedna z północno-amerykańskich gazet donosi następujący wypadek: Jednemu z wolnych Murzynów Nowego-Jorku zachciało się raz udać się w podróż ku południowi. Ale w Washingtonie wtrącono go do więzienia, jak robić zwykli z każdym z dalekich strón na południe przybyłym Murzynem, dla wyśledzenia, czy nie jest zbiegłym niewolnikiem. Gdy Murzyn ten dostatecznie przekonał, że jest wolnym człowiekiem, sprzedano go na opędzenie kosztów więzienia i śledztwa!

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 1. maja zawiéra następujący list z San Sebastian pod dniem 27. kwietnia, donoszący o zupełném niepowiedzeniu się powstania Munagorrego: »Munagorry nie długo dał mówić o sobie; w hamerniach i fabrykach gór Verastegui, Leizy i Santestebanu, znowu wszystko do dawnego wróciło porządku, a robotnicy, którzy na chwilę swemu liberalnemu szefowi zapałem unieść się dali, wrócili do swych zwyczajnych zatrudnień. Kilkunastu węglarzy, będących z Munagorrym w związku, z nim razem obwołali niepodległość, ale głos ich nie znalazł naśladowców. Munagorry, który w dniach piérwszych powstania pieniądze rozdawał, zapewniał, że ma za sobą pomoc wielkich mocarstw; za dowód przytaczał pieniądze, którémi kilku przemytników przekupił. Ochotnicy z Guipuzkoa, stawiący opór namowom tych nowych powstańców, zawiadomili o tém władze urzędowe. Kilku *terciozów* z Tolozy i kompania ochotników, wysłani przez jeneralnego kapitana prowincyi, uwięzili pięciu stronników Munagorrego; sądzą, że szczątki téj bandy schroniły się w kraj francuzki. — Guergue na czele sześciu batalijonów stoi w Balmaseda i zatrudnia dwanaście batalijonów Ribera, Buerensa i Castaneda, które z dolin Meny ruszyć się nie śmią. Espartero wyruszył w kierunku do Burgos.«

Allgemeine Zeitung zawiéra następujące wiadomości z Madrytu z dnia 20. i 21. kwietnia: Madryt dnia 20. kwietnia: »Jenerał Latre przybył tu dnia wczorajszego i objął zaraz ministeryjum wojny; już się znacznie z odniesionéj rany wyléczył. Powszechna uwaga zawsze jeszcze zwróconą jest na owo wielkie sprzysiężenie, o którego istnieniu ministeryjum doniosło. Twierdzą, że na moście Lodozy schwytano jadącego z Madrytu szpiega, dążącego do Estelli dla oddania różnych listów pretendentowi, w których tutejsi stronnicy donosili mu, że wzajemna nieprzyjaźń między zapaleńcami a umiarkowanymi, teraz właśnie do takiego doszła stopnia, iż zbliżyła się chwila, w której Don Carlos powinien wyprawę przeciw Madrytowi przedsięwziąć. Czy to prawda, wkrótce się okaże, gdyż ministeryjum zwlekać nie powinno ukarania winnych, co publiczności przyrzekło. Dotąd uwięziono tu kilka osób, lubo nie wiadomo, ażali uwięzienia te są w związku z owém mniemaném sprzysiężeniem. — Rząd pułkownika od artyleryi, Don Diega de Etrena, człowieka bardzo energicznego, mianował szefem politycznym Madrytu. — Madryt dnia 21. kwietnia: Dnia dzisiejszego o godzinie 3ciéj z rana infant Don Francisco de Paula z całą familiją swoją wyjechał z Madrytu, dla udania się przez Walladolid i Burgos do Santander, z kąd do Francyi odpłynąć zamyśla. Najbezpieczniejszą i najbliższą drogą do Francyi byłaby wprawdzie droga przez Saragossę, ale rząd, lękający się, ażeby w mieście tém z powodu przejazdu infanta jakie rozruchy nie wybuchły, wolał wyznaczyć mu uciążliwą, rozbójnikami i oddziałami karlistowskiemi napełnioną drogę przez Walladolid, przez okryte śniegiem góry. Oddział tutejszéj milicyi narodowéj i konnéj gwardyi wyprawiono przodem, dla eskortowania

)(

dostojnego podróżnego. A zatém królowa-rejentka z obu córkami swojemi samą teraz została, pod czas gdy wszyscy inni potomkowie Karola IV. są na wygnanie skazani. — *Gaceta* z dnia dzisiejszego mieści następujący urzędowy artykuł: »Ponieważ dostojni: infant Don Francisco de »Paula i infantka Donna Ludwika Karolina otrzy»mali, na własną prośbę, pozwolenie od jéj kr. »mości jechania do Francyi, ażeby infantka ką»piele morskie brać mogła, przeto dzisiaj o god. »3ciej w towarzystwie swych dzieci opuścili Ma»dryt.« — Ramorino pisał nareszcie do swojego tutejszego ajenta, że nie przyjmie ofiarowanych mu przez rząd 500 piastrów, lecz tylko przemocą da się wywieść z kraju. Francuzki ambasador oświadczył, że w sprawie téj nic więcéj uczynić nie może. Gdy Negri przed Walladolid przybył a w mieście do obrony się przygotowywano, stawił się także Ramorino w mundurze polskiego jenerała, w towarzystwie swych adjutantów, i usługi swoje ofiarował. — Dnia 16go Negri miał być w Cervera a Iriarte w Saldanie. — Z Walencyi donoszą, że Cabrera i Forcadell cofnęli się nad Ebr, bez-wątpienia, by przejście wyprawy jakiéj zasłaniać.«

Listy z Madrytu z dnia 23go kwietnia donoszą następne dalsze wiadomości: »Infant Don Francisco de Paula przybył do Villacastin i dziś w Staréj-Kastylii zanocuje. Partyja exaltowanych żałując oddalenia się tego królewicza, którego spodziewała się używać za posłuszne narzędzie, pozwalała sobie największych przeciw rejentce obelg. Nazajutrz po odjeździe infanta znajdowano poprzylepiane na placu konstytucyi najszkaradniejsze paszkwile; jeden z ajentów téj partyi, używający podobnéj broni, został uwięziony. — Sąd przysięgłych skazał na dwuletnią karę więzienia redaktora dziennika *Graduador*, za artykuł rzucający potwarz na rejentkę. Mimo tego panuje jednak pewne wzburzenie umysłów. Ministeryjum miało drogą tajemną otrzymać wiadomość o spisku, knowanym w Saragossie; władzom tego miasta przesłano najstosowniejsze rozkazy do ukarania winnych. — Rząd otrzymał wiadomość o drugiém wtargnieniu gierylady karlistowskiéj do Almaden, która jednak nie długo w oném miejscu przebywała. Jenerał Nogueras zajmuje się obecnie obwarowaniem tego ważnego punktu. — Byłemu ministrowi Mendizabal procesem zagrożono, ponieważ w *Eco del Comercio* ogłosił dokumenta, które mógł otrzymać tylko przekupieniem urzędnika; dotąd jednak wzbrania się wymienić jego nazwisko. Sędzia instrukcyjny pisał do prezydenta kortezów i sądzą, że sąd kortezów na niego złożony będzie. Tymczasem Mendizabal ma się znajdować pod dozorem policyi.«

List z Bajonny pod dniem 24. kwietnia donosi: Urbistondo, Zariateguj, Villareal, Eguja, Gomez, Elio i wielu innych oficerów, są w ciągłéj u Don Carlosa niełasce. Mówią, że najznakomitsi nawaryjscy i biskajscy dowódzcy w owym czasie, gdy przeszłego roku stał Don Carlos w pobliżu Madrytu, zawikłani byli w spisek, mający zamiar, Don Carlosa, skoroby był Madryt bramy swoje otworzył, uznać za niezdatnego do rządu i jednego z synów jego na tron wynieść. Tyle pewna, że oficerowie ci w porozumieniu z wielu jenerałami kastylijskimi, może także z biskupem Leonu, owoczesnym uniwersalnym ministrem Erro, a nawet z jezuitą ojcem Gil, na którego miejsce niedawno przedtém kapucyn Larraga został spowiednikiem Don Carlosa, zmierzali do oddalenia od Don Carlosa ultrarojalistowskiéj *Camarilli*. Mówią, że także infant Don Sebastian nakłaniał się do téj dążności.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 27. kwietnia, sir Hussey Vivian, jenerał artyleryi, przedłożył budżet dla tego rodzaju broni. Zawiéra on o 9171 funt. szt. więcéj, z powodu wysłanych do Kanady posiłków artyleryjnych — Na pytanie sir Rob. Peel, odpowiedział lord John Russel: że rząd hiszpański na mocy traktatu poczwórnego przymierza żądał z Anglii 100,000 karabinów, a te posłano do Hiszpanii; rząd madrycki twierdzi teraz, jakoby nie otrzymał téj całkowitéj liczby, i żądał nie dawno, ażeby mu zbywającą resztę odesłano. Rząd hiszpański został bezwątpienia oszukany przez kilku swoich podrzędnych ajentów, których zawodny charakter aż nadto dobrze jest znany. Sir Robert Peel mniemał, że znaczna część tych karabinów zabłąkała się zapewne do Don Carlosa. (Śmiéch.)

W Kingston (w Górnéj-Kanadzie) lud powiesił niedawno wizerunki obrońców rokoszu w parlamencie, pp. Hume, Leader, Grote i sir W. Molesworth, rokoszanów Mackenzie i Papineaux, oraz *Uncle-Sama* (»wuja Samuela«, nazwa dawana narodowi i rządowi Stanów Zjednoczonych, powstała z początkowych głosek słów *United States*).

Francyja.

Podług programatu uroczystości 1go maja (imienin króla) w Paryżu, w południu ma być królowi, przez członków municypalności, składany hołd życzeń, po czém nastąpi rozdawanie żywności między ubogich; po południu zabawy ludu na »Polach Elizejskich« i przy baryerze *du Trone*; wieczorem koncert w ogrodzie Tui-

leryjów, spalenie ogniów sztucznych i oświetlenie gmachów publicznych.

Książę Fézensac, ambassador francuzki na madryckim dworze, margrabia Ferrière la Vayer i wicehrabia Goyon, kapitan czwartego pułku huzarów, obaj *attachés* przy ambasadzie, d. 27go kwietnia odjechali z Paryża do Madrytu.

Journal du Commerce wspomina o znacznych nieporozumieniach, zaszłych między dwoma najwięcéj wpływu mającymi członkami gabinetu, między p. Molé i p. Montalivet.

Zdaje się, że p. Guizot chce się znowu rzucić w zawód dziennikarski. Wyszły d. 1go maja poszyt *Revue Français* zawiéra artykuł pióra jego: »O stanie spraw publicznych i rządu.«

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 27. kwietnia, wniosek do ustawy o wadach zwierząt domowych, udaremniających kupno tychże, przyjęto 180 głosami przeciw 58. Ponieważ na tém skończyły się sprawy z porządku dziennego przypadające, przystąpiono więc do rozbioru próśb.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia tegoż, pan Pérignon zdał sprawę komisyi o wielu prośbach przeciw pojedynkom. Proszący żądają surowszych ustaw przeciw pojedynkom, mianowicie wykluczenia każdego deputowanego, który pojedynek przyjmie. Co do ostatniéj propozycyi wniosła komisyja na odroczenie, zresztą odesłała petycyję do ministra sprawiedliwości. Wniosek ten i niektóre oświadczenia sprawozdawcy, wystawiającego pojedynek jako przesąd, który wprawdzie godnym jest kary, ale który ustawami zaledwo wytępić można, i któremu mąż honoru nieraz z nakazu potrzeby poddać się jest przymuszonym, były powodem, iż pan Dupin głos zabrał. Mówił on, iż niebezpieczną jest rzeczą, chcieć upiększać barbarzyński zwyczaj pojedynku, albowiem on niczém innem nie jest, jak tylko zbrodnią, która podobnie jak każda inna ukaraną być winna. Utrzymywał, iż istniejące ustawy, mianowicie podług ostatniego wyroku sądu kasacyjnego, który pojedynek równie jak zabójstwo uważał, są zupełnie dostatecznemi, i wniósł na porządek dzienny względem tych próśb w ogóle. Izba przychyliła się do wniosku prezydenta.

W końcu posiedzenia izby deputowanych na d. 27. kwietnia, odczytał prezydent list jednego z królewskich adjutantów, względem złożenia uszanowania w dzień imienin królowi, poczém izba doputacyję wybrała. — Przy odczytaniu protokułu na dniu następującym, pan Luneau zwrócił na to uwagę, że ponieważ, gazeta *Moniteur* doniosła, iż rzeczony list pochodzi od ministra spraw wewnętrznych, życzy więc sobie w téj mierze zasięgnąć objaśnienia. Pan Cunin-Gridaine, który na obudwóch posiedzeniach, jako wiceprezydent przewodniczył, odrzekł: Podług urządzeń i dotychczasowego zwyczaju, odbywały się sprawy między koroną a izbą tylko za pomocą organu ministrów i prezydenta; przypuszczając więc, iż rzeczony list pochodzi od ministra spraw wewnętrznych, z początku nie rozpoznawał wcale podpisu, i dopiéro na końcu zobaczył, że ten list pochodzi od adjutanta. Spodziéwa się jednak, iż podobne rzeczy więcéj się nie wydarzą. Pan Montalivet był tego zdania: że tu nié masz mowy o politycznem udzieleniu, któreby ze wszech miar odbywać się powinno przez ministrów, lecz tylko o zaproszeniu, które deputowanym przyjąć albo nieprzyjąć wolno. Pan Chambolle utrzymywał, iż w roku 1831 Kaźmiérz Perrier jako prezydent izby odesłał list pewnego adjutanta, a owczesny minister spraw wewnętrznych, Montalivet, okazał więcéj poważania dla izby, niż obecnie, napisawszy w téj mierze natychmiast do prezydenta. P. Montalivet zaprzeczył jakoby podtenczas był ministrem. P. Piscatory ubolewał nad tym wypadkiem w interesie przywilejów królewskich, twierdząc, iż wypadek ten poda gazetom sposobność do robienia zarzutów, i sprawi w publiczności niepomyślne wrażenie. Hrabia Mole: Sprawa ta nie podpada pod zakres parlamentarskich powinności i polityki i właściwie do zakresu przyzwoitości należy. Adjutanci zawiadują obecnie urząd byłego ministra obrzędów, i gdyby takowy był jeszcze, wtedy on, nie zaś minister, udzieliłby izbie tego wezwania. Należy deputowanych uwiadomić o godzinie, w któ éj królowi składać się ma uszanowanie; mogą pójść lub nie; (sprzeciwienie się); to wszystko nie należy do konstytucyjnego mechanizmu. Poczém p. Piscatory odczytał notę, w któréj przeszłego roku zaproszona była izba do złożenia swego uszanowania w dzień imienin królowi, i która przez pana Montalivet była podpisana. P. Montalivet odrzekł: jeżeli w pojedyńczych przypadkach tego rodzaju pisał do prezydenta, nie wziął jednak przeto na siebie żadnego zobowiązania. (Szemranie.) — W Monitorze z lat dawniejszych szukał miejsca do potwierdzenia tego zdania, lecz go nie znalazłszy prosił izbę, by go uwolniła od tego przytoczenia. (Śmiéch.) Na tém skończyła się rozprawa o tym przedmiocie a izba przeszła do dziennego porządku.

D. 28go kwietnia przed sądem assysów departementu Sekwany toczył się proces wydany dziennikowi *National*. Obwiniony artykuł w zabranym numerze z d. 23go kwietnia miał tytuł: »Armija; o wyroku królewskim ku wyjaśnieniu

ustawy pod względem awansu w służbie,« i oburzał się na wpływ, przypisywany księciu Orleańskiemu przy mianowaniu na stopnie oficérskie, oraz na pomijanie w awansie mających prawo ku temu, z korzyścią uwzględnionych, co w czasach ostatnich często zdarzać się miało. Parlament, stało daléj w tymże artykule, jest niemy na to przekraczanie ustaw. Przeto powinien w armii znaleźć się taki mąż, z epoletami z wełny czy ze złota, któryby powstał i tym »przez urodzenie jenerałom« wyraźnie posłuszeństwo odmówił. Nie znajdzie się zapewne żaden taki sąd wojenny, któryby za ten opór wydał potępiający wyrok, a gdyby się znalazł, sąd kasacyjny, jak przynależy, zniósłby wyrok taki i t. d. — Adwokat jeneralny Nouguier mówił jako oskarzyciel. Jako zamiar obwinionego artykułu wystawił wzniecenie nienawiści przeciw jednemu z członków królewskiéj rodziny i podburzanie wojska do niekarności i rokoszu. Skréślił nieporządek, jakiby w armii powstał, gdyby pojedyńczy wojskowi mogli czynić uwagi nad wykonaniem danych jéj rozkazów. Bronił przytém położenia księcia Orleańskiego w armii z tą uwagą, że postanowiona konstytucyją dziedziczność tronu w niczby spełzła, bez tych przydatków, które jéj przynależą; byłobyto tylko życiem na pozór, gdyby następcy tronu nie było wolno, dla obrony kraju, stanąć na czele armii. Nadto król, jako naczelnik siły lądowéj i morskiéj, ma według konstytucyi prawo przekazać innym część swych prerogatyw. Nim królewicz następca do tronu dojdzie, powinien wprzódy odbyć czas nauki, powinien być kulami poświęcony. Przytém książęta Orleański, Nemours i Joinville otrzymali prawnie swo stopnie. Dwaj piérwsi w czasie rewolucyi lipcowéj zostali pułkownikami i dopiéro po dwakroć tak długim czasie służby, jakiego ustawy wymagają, wyniesiono ich na marszałków polnych i jenerałów dywizyi. Podobnież książę Joinville swój stopień jako porucznik okrętowy pozyskał całkiem według istnących przepisów. — Jako obrońca dziennika *National* mówił adwokat i deputowany Michel (z Bourges). Twierdził, że *National* nie chciał bynajmniéj podżegać armii do przekroczenia karności, lecz przemawiał li jako organ wojska i bronił ustawy o awensie w służbie, przeciw sprzecznemu ustawom wyjaśnieniu wyroków królewskich. Pod restauracyją, mówił daléj, wykonano to, czemu teraz chciał *National* przeszkodzić. I wtedy zaprzeczano temu twierdzeniu, jakoby pewna *camarilla*, pewna 'tajemna władza miała wpływ na armiję; lecz na raz jednego dnia ujrzała się armija zaludnioną szuanami i emigrantami. Wyrok królewski powinien być niewolnikiem ustawy; ustawa zaś powiada: »Nikt nie może być oficérem, kto tego lub owego przymiotu nie posiada, nikt bez propozycyi przełożonego na wyższy stopień wyniesionym być nie może;« wyrok królewski postanawia zaś, że książęta krwie już w 18 roku pułkownikami być mogą, a potém dopiéro do osiągnienia wyższych stopni wypełniać mają przypisane dla wszystkich oficérów warunki; z resztą odbywszy wyprawę, mogą na nowe względy zasłużyć. Nie naruszano bynajmniéj położenia księcia Orleańskiego jako członka królewskiego domu; rzeczony artykuł zajmował się jego stanowiskiem li jako publicznego urzędnika, a co do tego okazuje się prawda wniesionych twierdzeń. Artykuł ten dotyczył się jenerała księcia Orleańskiego. Prezydent zarzucił tu adwokatowi, że sąd pozwolić nie może, ażeby własności królewicza w ten sposób dzielone były; p. Michel odrzekł na to: że nie chodzi tu o mniemanie sądu assysów, zamiarem mowy jego jest sąd przysięgłych przekonać. P. Nouguier: »Upraszamy pana prezydenta pozwolić kończyć obrońcy; w replice naszéj przyjdzie nam łatwo wykazać, że dowód ten jest niedorzecznością. Pan Michel: »Czém?« — Pan Nouguier: »Niedorzecznością.« — Pan Michel: »Te pełne grzeczności wyrażenia się są bardzo do wpana podobne.« Po dalszém przemówieniu się, pan Michel prowadził daléj swoję obronę. Chcą, twierdził, okryć jenerała płaszczem królewicza. — *Constitutionnel* i *Courrier* powstawały także na obecny porządek rzeczy, a jednak ich nie prześladują. Artykułowi dziennika *National* ta sama idea służy za zasadę, że książę Orleański jest nieprawnie jednym z jenerałów armii. Według konstytucyi najstarszy syn króla ma prawo do następstwa tronu, ale nie jest ón niczém więcéj, tylko następcą tronu; nie posiada żadnego równoległego prawa; nié ma dwóch miejsc na tronie, ani niżéj tronu ani obok tronu. Wszyscy, oprócz króla, są ludem, poddanymi. Między następcą tronu a prostym obywatelem nié ma innéj różnicy, jak tylko ta, jaką cnota, miłość ojczyzny i wielkie czyny nadają. Jedyny tylko wyjątek zachodzi, że książęta krwié są na mocy urodzenia swojego parami. By zostać jenerałem, innych potrzeba warunków niż na parostwo. Jenerałem powinien być taki, który żył między żołnierzami, powinien strategii nie li z książek, ale także praktycznie się uczyć. Napoleon został w 26. roku jenerałem przy armii włoskiéj. Piérwéj już się cokolwiek odznaczył, z Tulonu wypędził Anglików, w miesiącu *Vendemaire* 40,000 ludzi z sekcyjów przywitał gradem kartaczów, dla obrony nadanego konwen-

towi władztwa narodowego. A jednak żołnierze z niechęcią patrzyli na dwadzieścia-sześć-letniego jenerała; za młodym się im wydawał. Najprzód nazywali go małym kapralem, potém porucznikiem, wreszcie kapitanem; a gdy już żadnego wyższego stopnia osiągnąć nie mógł, dopiéro wtedy zrobili go jenerałem; ale też każdy krok jego odznaczony był zwycięztwem. Wtedy były to inne dzieje, nie takie jak dzisiaj. P. Michel zakończył apostrofą do przysięgłych, że jeżli obżałowanego nie uwolnią, na ten czas przepadła konstytucyja. Po replice adwokata jeneralnego i odpowiedzi na to obrońcy, prezydent powtórzył w skróceniu przegląd całego procesu. W kilka minut po godz. 6. przysięgli dla naradzenia się wyszli na ustęp. O godz. 7. wrócili do sali sądowéj, a przewodzca ich rzekł: »Na mój honor i sumienie, wyrok sądu przysięgłych względem wszystkich pytań jest przeczący; — obżałowany nie jest winnym.« Poczém prezydent wydał wyrok uwalniający i nakazał oddanie zabranych egzemplarzy *Nationala*.

Listy z Algiéru pod d. 21. kwietnia donoszą, że Blida została przez wojsko francuzkie w posiadłość zajętą. Mają być dwa obozy w pobliżu miasta założone, pod czas gdy inne wojsko w pochód rusza, dla zapełnienia powstałego tą operacyją ubytku. — Abd-el-Kader wyprawił wojsko przeciw Achmedowi, które po kilku utarczkach już miało przebyć granicę prowincyi Algiéru.

Holandyja.

Arnhejmski *Courant* zawiéra artykuł, biorący za zadanie tych uspokoić, co po rozprawach ostatnią razą w pismach francuzkich, a mianowicie w *Journal des Debats* umieszczonych, lękają się, ażeby pięć mocarstw nie odstąpiły od znanych 24 artykułów. Pomienione pismo wykazawszy, że już własny interes pięciu mocarstw nie pozwala na to, ażeby bez wszelkiego względu zrywały układy, które przez lat siedm nieodwołalnemi ogłaszały, wyraża się w sposobie następującym: »Jedyne pytanie zachodzące jeszcze do rozwiązania pod względem 24 artykułów, jest to, czy Belgija winna jest płacić procenta od owych 8,400,000 zł., które Holandyja co rocznie jéj zaliczała? Odpowiadamy bez namysłu, że nie, gdyż naszą to jest winą a nie Belgijczyków, że dawno już nie jesteśmy w posiadaniu téj sumy. Lecz gdy Belgija wzbraniać się będzie całą owę sumę 8,400,000 zł. spłacić, jeżli podział długów lub odstąpienia kraju zaprojektuje, ponieważ niepodległe państwo nie zaraz uczynione mu propozycyje przyjąć chciało, na ten czas wcale rzecz inna. Z resztą zamienianoby tym sposobem dwie sprawy, które są całkiem obce sobie, gdyż idzie o to tylko, by Królestwo Holenderskie od Belgii pod słusznemi warunkami oddzielić. Inna rzecz znowu, czy państwo, które się uzbroiło, ponieważ uzbrojenia drugiego państwa obawę w niém wzniecały, może mieć pretensyje do wynagrodzenia. Przyjmując taką zasadę do prawa narodów, powstałyby z tąd bezkoneczne likwidacyje, nawet między północnemi mocarstwy. Zechcąli kongres dla roztrzygnienia spraw tych zwołać, nic przeciw temu powiedzieć nie można, ale należy uprzednio owe 24 artykułów wykonać. Nie robi to zaszczytu Belgii, iż żąda wynagrodzenia kosztów wojennych, bo gdy przyszło do walki, spotkaliśmy tylko Francuzów i armija francuzka wymusiła poddanie się twierdzy antwerpskiéj.«

Belgija.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 28. kwietnia, pan Metz założył pytanie pod względem, jak twierdził, popełnionego przez wojsko niemieckie przekroczenia granicy, ponieważ takowe ścięło nowo-zasadzone drzewo wolności, przed domem burmistrza w Strasser, o milę od Luxemburga. Żądał następnie, ażeby izba na témże posiedzeniu przyjęła projekt adresu do króla téj treści: »*Sire*, roku 1831. nieszczęśliwe okoliczności zagrażały Belgii boleśném poświęceniem braci naszych w Luxemburskiém i Limburskiém. Czyliż takowe teraz jeszcze, podczas gdy siedmioletni wspólny byt polityczny z Belgiją je łączył, wykonane być może? Izba, naj. panie, ośmiela się mieć nadzieję, że przy układach, mających się otworzyć względem przyszłego z Holandyją traktatu, nietykalność krajów tych zabezpieczoną będzie. Dan w pałacu narodowym d. 28 kwietnia 1838. Podpisy wszystkich limburskich i luxemburskich deputowanych« — Po długich rozprawach zaprojektował p. Brouckere wniosek ten do adresu przesłać mianowanéj przez izbę komisyi, któréj polecono jeszcze w ciągu posiedzenia zdać o tém sprawę. Na żądanie pana Lebeau izba rozprawy nad adresem odroczyła do 30go kwietnia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Sadagóra d. 10. *maja* 1838. Z przyczyny podniesionych cen w Wiédniu na mięso, ruch handlu na woły w Bukowinie daje się czuć w ogólności. Kupcy ubiegają się i na stajni płacą tłuste woły na spekulacyję, przecież z małym bardzo zyskiem na zimowlę; właściciele zaś zmuszeni są sprzedawać, zważając, iż żadnego

pokupu na zboże (którego pełno po folwarkach) nie masz. I tak jedynie na targach owies po 2 zr. popłaca i kupujących znajduje, pszenica po 5 zr., żyto po 3 zr., jęczmień po 2 zr. 30 kr., kukurudza po 3 zr., zaś na nasienie kukurudzy korzec płacą po 8 zr. w. w. z téj przyczyny, iż w roku przeszłym mało było na nasienie dojrzałych kukurudz.

Żyta i pszenice ozime zupełnie na Bukowinie chybiły, tak iż w wielu miejscach przeorują i inne gatunki zboża sieją. Wiosna grożąca posuchą, mało nadziei obiecuje z kukurudzy, a w ogólności z zasiewów wiosnianych, tém bardziéj, że wiatry panujące zupełnie rolę suszą.

Gdy na Bukowinie na brak kupca w ogólności i na małą cenę zboża uskarzają się, tymczasem w Węgrzech w żupaństwie Marmorosz, w Korcsmero, sprzedają korzec pszenicy po 12 zr., żyta po 10 zr., a kukurudzy korzec po 9 zr. w. w. Z tego handlu jedynie kilku Żydów z Kołomyi i z Kossowa korzystać umieją. — Bywały czasy, że z Ukrainy od Humania na osi prowadzono jagły, słoninę i t. p. do Warszawy; wszak Marmorosz w Węgrzech nie jest daléj położony, a droga z Galicyi przez Nadworne w większéj części przez góry ułatwioną została; lecz obywatel Bukowiny przyzwyczajony w domu sprzedawać, kupuje nawet mąkę pszenną pytlowaną w cyrkule czortkowskim, gdy wołki w szpichlerzach od wieków zapłodzone, pszenicę jego wypróżniają.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. *maja* 1838.

Targ tego-tygodniowy powiódł się dość dobrze, a lubo przypędzone 1233 sztuk miernéj były jakości, przedano przecie wszystkie z małym tylko wyjątkiem, i to po cenach odpowiadających wcale wartości. Przed targiem zakupili kupcy wiedeńscy stado ze 196 wołów od Koseska ze Szlązka, na wagę wiedeńską cetnar po 38 zr. w. w. z 2 procentu i z 14 braku; — także i stado ze 126 wołów pana Romaszkana z Galicyi, na tę samę wagę i po téj samej cenie, ale z 26 braku. Parę wołów obu tych stad szacowano na 10 cetnarów. Popędzono je przez Lipnik wprost do Wiédnia. Zakupiono też przed targiem 100 sztuk małemi partyjami, tak iż ilość wszystkich wołów przed targiem sprzedanych wynosi 422 sztuk. — Cetnar mięsa wołowego w Wiédniu stoi na 37 zr. w. w. — Na przyszły targ spodziéwamy się znowu przeszło 1000 wołów.

Przypędzili: 1) Jan Stegmajer, z Bilska, 68 wołów; 2) Berl Immerglük, z Krakowa, 168; 3) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 130; 4) Zbieczkowski i Neiser, z Gruszowa, 47; 5) Franciszek Greger, z Mokrzyszowa, 49; 6) Salamon Fleischer, z Prośnicy, 62; 7) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 138; 8) Lebel Wachsberg, z Krakowa, 85; 9) Chaim Stark, z Liska, 88; 10) Salamon Hert, z Pawłowca, 56. Małémi partyjami 342. — Ilość przypędzonych 1233.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	36	270	—	4	7
— Ossy stado Nro. 2.	44	295	—	6	8
Małemi partyj. st. N. 3.					
Do Pragi stado Nro. 4.	36	307	30	4	8 1/2
— Berna ze st. Nro. 5.	30	270	—	—	7 1/2
Małemi partyjami st. 6.					
Do Wiédnia st. Nro. 7.	136	345	—	2	9 1/2
— Berna stado Nro. 8.	63	315	—	7	9
— Wiédnia stado N. 9.	73	315	—	7	8 3/4
— Berna stado Nr. 10.	36	320	—	4	8 3/4
Małemi partyjami . .	342				

Gdańsk d. 1. *maja* 1838. Po kilku-tygodniowéj ciszy handel zbożem zaczyna się znowu ożywiać; kupują bowiem tak ze szpichlerzów jako i z galarów. Na targu zakupiono dość znaczną ilość pszenicy: za średnio-pstrokatą 123 funtową płacono 320 zł. pr., za dobrą pstrokatą i wysoko-pstrokatą 130—132 funtową 340 do 365 zł. pr. a to za łaszt 60 szeflowy. Dowieziono teraz nie mało pszenicy tak z okolicy jako i z północnéj Polski. — Żyta wcale tu mało dostawiają, dla tego też trzyma się ono w cenie, i tak dobre krajowe żyto 110 funtowe płacą 230 do 235 zł. pr. za łaszt 60 szeflowy. Ze szpichrzów kupiono na wysłanie 50 łasztów żyta polskiego, płacąc za 56 1/2 szeflów 210 zł. pr. — Jęczmień 106 do 110 funtowy stoi na 170 do 180 zł. pr. — Owies 110 do 130 zł. pr. — Groch 220 do 245 zł. pr. — Siemienia lnianego sprzedano 30 łasztów 60 szeflowych po 350 złp. — Rzepaku łaszt po 490 zł. pr., a rzepniku po 430 do 440 zł. pr. (*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gracz, czyli: Dziecię stawione na kartę,* dramat w 5ciu aktach.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)